PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY.

20. Lipca. R. 1822. Nr: 3.

Wychodzi co tydzień. Prenumerata półroczna wynosi razem z Wandą w Warszawie Zło: 27. z Pocztą Zło: 30; bez Wandy w Warszawie Zło: 15. Po Województwach Prenumerata na sam Pamiętnik Zagraniczny bez Wandy nieprzyjmuje się. Przy końcu Tomu dodany będzie Tytuł i Spis rzeczy.

O Grecji

w jej stosunkach z Europą.

Przez X: Pradt dzieło wydane w r: 1822.

(Ciąg dalszy.)

Europa w massie podobną jest do dawnych Niemiec które składały się z mnóstwa rozdrobnionych Państw osłabiających ogólny gmach Niemiec. To dziwactwo w urządzeniu psuło wszystko, i niemiało żadnego użytku dla Europy.

W małych Państwach, w których obręb życia i usług obywatelskich jest szczupły, w których nieznają wielkich i szlachetnych uczuć ożywiających serce prawego obywatela, i podnoszącym go ku wyższem celom porządku towarzyskiego, w takich państwach ludzie niemogą się wznieść nad zakres którym są otoczeni. Umysł ich żyje w ciasnem więzieniu, i zostaje zawsze w stanie niższości.

Podobny do wosku nabierającego postaci jaką mu nadaje forma w jaką jest wlany, umysł człowieka stosu je się podług zwyczajnych jego zatrudnień; rozszerza się lub zwęża podług nich. Rzućmy oko na mięszkańców Wielkiej Brytanji albo na poddanych małych Xiązątek Niemieckich lub Włoskich jakież porównanie można uczynić między niemi. Skądże pochodzi niższość jednych, jeżeli nie z przedmiotów do których ich przykuwa ich zwyczajne położenie? Jest więc zasadą powszechną, iż jeżeli chcesz mieć ludzi wielkich, przywiąż ich do wielkich spraw i ich czynów wskaż szlachetny cel. Tymto sposobem utworzyli się wielcy mężowie chwała Rzymu i Grecji, i o których dziś jeszcze świat wspomina z uszanowaniem.

Czyliż ten sam świat choć chwilę uwagi poświęcił sprawom Lukki lub Modeny. W tak szczupłych granicach jakież mogą być żywioły dla umysłu lub patryotyzmu człowieka. Oba mogą być tylko czynnemi w obszerniejszym przestworzu. Gdyby się wznieść chciały, byłaby dysproporcja między niemi

a krajem. Małe Państwa tworzą ludzi małych, i pod tym względem małe państwa uważać należy za równie szkodliwe ludzkości jak i polityce.

Drugą potrzebą Europy jest rozszerzenie oświaty. Tu odsłania się widok który niemógł być odkryty przed okiem starożytnych społeczeństw. Społeczeństwa narodowe dziś istniejące składają się z zupełnie innych żywiołów niż dumne; a ztąd pochodzi, iż muszą mieć i potrzeby od poprzedzających nieznane.

Oświata rządzi w dzisiejszych społeczeństwach, w miejscu siły będącej główną cechą dawnych stowarzyszeń. Oświata jest dzisiejszych narod duszą, życiem i chwałą, ale razem i tyranem. Wzamianę roskoszy jakie przynosi skazuje naród na ciągłe współubieganie się, na nieustanną pracę, na co raz większe udoskonalenie aby niestracić owocu dawnych usiłowań, aby się niedać prześcignąć innym. Oświata uwieńczając skronie żąda od człowieka, aby czoło ciągłym trudził potem.

Cała ziemia jest że tak rzekę natchniona oświatą, niegdyś człowiek oświecony był wyjątkiem. Dziś wyjątkiem jest ten, który niema oświecenia.

Oświata nie jest tak skąpą swoich darów jak los. Tym bardziej się zbogaca im się bardziej udziela; ten jej przymiot stanowi jej doskonałość.

Każdy może mieć udział w oświacie, a nikt się niezuboży; nietak się ma z losem; losu wyłączną własnością jest to, że się dwom razem w podział dostać niemoże.

Z pomocą przemysłu kraj jest w stanie więcej utworzyć płodów, niżli ich zpotrzebować jest zdolny; podobnież przez oświatę może mieć zbytek nauki, którąby mógł udzielać innym. Jak użytecznym jest Europie kraj w którym jej płody tak rolnicze, przemysłowe jako i naukowe odbyt znajdują, tak podobnież wcale niepotrzebnym jest ten z którąby w powyższych względach nie mogła być w żadnych stosunkach. Rzeczpospolita Amerykańska jest wielką pomocą Europie. Płody Europejskie znajdują w niej odbyt coraz większy, i przez długie lata ułatwią sposób do życia rękom pracowitym. Obie te części świata wspierać się będą wzajemnie, obie kwitnąć, i wzbogacać się wspolnym usiłowaniem; a wkrótce wpływ Ameryki, może nadać inną postać Europie.

Rozszerzmy tę myśl. Gdyby zamiast jednej Ameryki były dwie, trzy, i t: d: zbliżmy przedział; i znajdźmy tę drugą Amerykę w Turcji Europejskich, trzecią w Turcji Azjatyckich; czwartą w Turcji Afrykańskiej bo są trzy Turcje za równo dla ludzkości zgubne. W miejsce tych trzech a czczych Turcji, konsummujących bardzo szczupłą liczbę płodów Europejskich, nieprzystępnych oświacie, sztukom nadobnym, gustowi, modom, potrzebów; wystawmy sobie trzy inne kraje któreby czuły potrzebę płodów Europejskich, będąc narodami oświeconemi, a

ujrzemy za jaką niezmierną massę pracy zapłacą te narody, pracy którąby jeszcze była do wykonania, a którą przymuszeni są zaniechać, bo nikt ich nieżąda. Jest więc gwałtowną potrzebą Europy dać pierwszeństwo narodom oświeconym i konsummującym nad narodami nieucywilizowanemi a tym bardziej nad takiemi które niesą zdolne przyjąć oświaty.

Kraj nieoświecony na cóż się przyda oświeconemu? Cóż bierze od niego? cóż mu daje w zamian? cóż może mu dać. Dla oświeconego wszystko jedno choć by zupełnie nie istniał. Tak więc społeczeństwo, przywiązuje się do bytu tego tylko narodu na który ma wpływ oświata; a to przywiązanie wzrasta w miarę wzrastającej oświaty. Bez niej czczość tylko panuje. A zatem Europejczycy nad tem pracować powinni, aby odpychać jak najdalej granice ciemnoty, aby wydzierać kraje z pod berła ciemnoty, aby nadać ruch temu co niema życia, a gust tym którzy się tylko rządzą instyktem; bo inaczej zbytek oświaty byłby Europie ciężarem.

O WZAJEMNEJ UŻYTECZNOŚCI TURCJI i GRECJI EUROPEJSKIEJ.

Czem jest Turcja, bądź Europejska, bądź Azjatycka, bądź Afrykańska; bo mamy trzy Turcje, a ta przeklęta Turcja ma fatalną własność zatrucia trzech części znajomego świata. Czem jest Turcja? na to niech czyny, niech odpowiadają dzieje. Turcja jest zarówno trupem i grobem ludzkości nauk i kunsztów; przepaścią wszystko spożerającą; czynnym zarodem śmierci; nieśmiertelnym ogniskiem moralnej i fizycznej zarazy.

Religja Turków i prawa ich cywilne są także prawem wyłączenia; odziedziczyli po żydach nienawiść ku cudzoziemcom. U Turków ten jest nieprzyjacielem; naród przez wiarę i prawa, ma oświatę w obrzydzeniu; i dąży tylko do tego aby człowieka w bydlę przeistoczyć.

Mowa i zwyczaje Turków jeszcze bardziej ich utwierdzają w nienawiści ku innym narodom. Nigdy Turek niezgodzi się z ludźmi obcej wiary. W oczach Turków każdy Chrześcijanin jest niewiernym, odrzuconym przez Twórcę ich wiary przedmiotem gniewu Proroka, a w każdym Chrześcijaninie widzą nieprzyjaciela Islamizmu. Rozumieją iż wszyscy są zarówno chytremi i podstępnemi; a lubo ci barbarzyńcy są już w tym stanie upodlenia, śmią jeszcze rzucać wzrokiem pogardy na te narody co ich pochodzenia i zabobonów niedzielą. Stanąwszy już na jednem miejscu co do cywilizacji Turcy sądzą iż inne narody także się dalej nieposunęły; a jakie bądź doznali klęski przez utrzymywanie się na tym stopniu niższości we wszystkich kunsztach a zwłaszcza w sztuce wojennej, nic niezachwiało ich szalonego uporu. Zabijali i dusili Sułtanów, którzy zdziwieni korzyściami karności Europejskich chcieli ją zaprowadzić wpośród ludzi, z zabobonu nieprzystępnych rozumowi i prawdom

z doświadczenia wynikłym. Sto razy padli ofiarą nieprzyjaciół wyższych oświatą a szczególniej oświatą wojskową. Tak okrutne nauki, nieznie woliły do postąpienia choć na krok wprzód dla przywłaszczenia sobie broni której cięcie było dla nich tyle dotkliwem.

Turcja w żaden sposób nie jest pomocną ani politycznej ani przemysłowej budowie Europy. Pod temi dwoma względami porównajmy Turcją z Grecją. A naprzód polityka Turcji jest bardzo prosta; ogranicza się na tem, żeby się wcale niemięszać do interessów Europy; niech jaka bądź zmiana zajdzie na tej ziemi, Turcja spogląda na nią jednostajnem zawsze okiem, i nic w świecie niezdoła zmieszać jej niewzruszonej powagi. Czy jest w Europie równowaga polityczna czy nie, czy Państwa podnoszą się lub upadają Turkom wszystko zarówno obojetne; tak ich to mało obchodzi, jakby się te wypadki w Ameryce zdarzyły. Kilka razy widziano jak Szwecja, Prussy i Anglja podnosiły oręż na obronę Turcji, ależ Turcja podniosłaż go kiedy za kim kolwiek w Europie. Jeszcze są inne powody oddalające Turków od uczestnictwa w sprawach Europejskich.

1. Uważają wszystkie mocarstwa Chrześcijańskie za nieprzyjazne sobie, choćby tylko z tego jedynego powodu że są Chrześcijańskiemi. To uczucie pochodzi z wyobrażeń religijnych tłumiących w nich wszelkie inne wyobrażenia; zdaje im się iż jak oni każdy człowiek jest tylko poddanym religji.

2. Ciągłe i baczne przestrzeganie wszelkich kroków obcych dworów, będące zwyczajnym zatrudnieniem, dworów Europejskich konieczność utrzymywania związków z niemi, wymaga zbytniej mozoły i jest nadto trudnym dla gnuśnych Muzułmanów, i wkładałby na nich przykry ciężar którego by znieść nie mogli. Rozłączenie Religią, zwyczajami i mową zaprowadzone, taki skutek Turkom przyniosło, iż zdaje im się że świat kończy się z końcem ich granic. Dalsze kraje zakrywa im mgła obłąkania i zabobonu religijnego.

Lecz jeżeli życie polityczne, a raczej śmierć polityczna Ottomanom nieprzynosi żadnej korzyści budowie Europie, zastanówmy się czyli taki sposób życia jest nawet dla niej użytecznym. I w rzeczy samej jakąż korzyść mieć może z ludności codzień uboższy i codzień mniej licznej?

Turek żyje wstrzemięźliwie; pożywa mało, a nadto pożywienie jego jest proste, ubior trwały. Wyjąwszy bogatych Baszów, sprzęty ich domowe są prawie żadne. Spojrzyjmy na kartę Turcji. Na niezmierzonej przestrzeni kilka zaledwie miast wznosi się wśród ruin, i świetność swoją winny jedynie ciągłej pracy Europejczyków. Gdyby Turcy ten obowiązek na siebie przyjąć chcieli, ujrzanoby wkrótce te miasta w zupełnem zniszczeniu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)